



[do druku wewnętrznej]

Małopolskie Pismo Kręgu Instruktorów

Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego

3 MAJA W KRAKOWIE - DWIE DATY

3 maja 1791 roku ... Minęło 190 lat od tej historycznej w dziejach Polski daty, kiedy to między konfederacją barską a targowicką, między pierwszym a drugim rozbiorem - sily postępowe podjęły próbę wydzwignięcia Ojczyzny z upadku, poprzez nadanie państwu ustawy konstytucyjnej, zmieniającej i unowocześniającej organizację państwową.

Data 3 maja stała się dla Polaków dziejowym symbolem nadziei na lepsze jutro, uwieczniona w rodzinnych i historycznych przekazach, w dziełach narodowej kultury - praca na okras rozbiornej niewoli, by po 127 latach - w 1918 roku - w niepodległej już Polsce stała się dniem święta narodowego.

CIĄG DALSZY NA STR 8



SECRETARIA STATUS

EX AEDIBUS VATICANIS, 28 listopada 1980 r.

Ojciec Święty poleca Bogu w modlitwie wszystkie

harcerki, harcerzy i zuchy w Polsce, uprasza wierność harcerskim ideałom w codziennym życiu. Na 70-lecie ruchu harcerskiego z serca udziela Władzom i Członkom Związku Harcerstwa Polskiego szczególnego błogosławieństwa Apostolskiego.

Łączy wyrazy szacunku

Opasiewicz
B. Martinez
Substytut

Fragmenty listu publikujemy dzięki uprzejmości dh. Bolesława Leonharda z Krakowa.

TRUDNA DECYZJA »ZAWISZAKÓW«

DOŚWIADCZENIE NA STR. 3

W dniu 25 kwietnia br. w Lublinie odbyła się Nadzwyczajna Rada Kręgu Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego »Zawisza«.

Rada przyjęła uchwałę o wystąpieniu całego Kręgu z szeregów ZHP, co służyło w specjalnym Oświadczeniu.

Tekst Oświadczenia został w dniu 30 kwietnia 1981 r. przekazany przez delegację instruktorów Kręgu na ręce Komendanta Hufca ZHP Lublin, Druha im. Zygmunta Bucsa.

W ramach sainsicjowanego w ten sposób Niezależnego Ruchu Harcerskiego /NRH/ utworzono

w Lublinie Hufiec Harcerk i Hufiec Harcerzy. W ich skład weszły wszystkie te drużyny harcerskie, które w ślad za instruktorami »Zawiszków« wystąpiły z oficjalnego ZHP i postanowiły mimo tego kontynuować swoją pracę harcerską.

Jak podają rsecmicy tego nowego Ruchu, zasadniczym motywem podjęcia tej dramatycznej decyzji była negatywna ocena rezultatów VII Zjazdu ZHP oraz wola wierności fundamentalnym zasadom ideologii harcerskiej i odrodzenia jej duchowej treści i polskiej tradycji.

Animatory ERH wierzą, że w ten sposób sama młodzież uratuje i odrodzi chylące się ku upadkowi Harcerstwo, gdyż, zdaniem Zawiszków, oficjalne ZHP - setatyzowane i upolitycznione takiej szansy już nie ma.

Drużyny i Kręgi, które wystąpiły z ZHP traktują swoją decyzję jako naturalną konsekwencję wyznaczonych przez siebie i realizowanych na codzień zasad harcerskich, jak prawdomówność, odwagi i wierności osobistym przekonaniom światopoglądowym

Uważają, że dalsze powstawanie w ramach ZHP równoznaczne byłoby dla nich z kłamstwem.

»arsenał '81

Szukajcie Przyjaciół

im JERZY BUKOWSKI

Tymi słowami zakończyła się gawęda byłej naczelniczki, dhny im. Floroszek na koninku podsumowującym XI Rajd Arsenatu, który przebiegał w tym roku pod hasłem »Harcerstwo w służbie Seniora« i zgromadził ok. 70. zespołów z całej Polski oraz kilkadziesiąt z chorągwi Stołecznej, szczególnie z Hufca Mokotów im. Szarych Sierżantów - organizatora tej wspaniałej imprezy: jedynego w chwili obecnej forum spotkania harcerzy z wszystkich chorągwi, okazji do porównania poziomu i wymiany doświadczeń, do pogłębienia znajomości historii Szarych Sierżantów i do realizacji słów Rudana Pawella, przytoczonych w tytule.

XI Rajd Arsenatu odbył się w dniach 28-29 marca 1981 r. Startowały w nim patrole 6-osobowe, przy czym każdy szczerpował dowolną liczbę patroli. Uczestniczyło więc w imprezie w sumie około 1500. osób i przez dwa dni Warszawa odroiła się od harcerskich mundurów, proporców, panterek, kangurek. Gdyby nie napięta sytuacja w kraju, uczestników byłoby zapewne więcej.

Zakopane • VII Zbiórka

NA STR. -3-

CIĄG DALSZY NA STR. 6

KRONIKA



190 rocznica uchwalenia przez Sejm Czteroletni Konstytucji 3 Maja była chyba po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat tak uroczysto obchodzona w Polsce. Oficjalnym organizatorem obchodów był PUN i SP, dla którego dzień ten jest od tego roku świętem partyjnym. Recenzja ta stała się okazją do organizowania w całym kraju licznych patriotycznych uroczystości. Przybierały one różne formy: uroczyste akademie i posiedzenia naukowe z udziałem znakomych historyków polskich i ludzi kultury /m.in. na Zamku Królewskim w Warszawie, Filharmonii Krakowskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, itp./ koncerty z udziałem wybitnych artystów, wystawy dokumentów i pamiątek związanych z Konstytucją/ Muzeum Czartoryskich/, składano kwiaty na pomnikach i grobach twórców tego aktu, odprawiano nabożeństwa i organizowano pochody i wiece. Głównymi uroczystościami kościelnymi z tej okazji, a także i dla uczczenia rocznicy święta Matki Bożej Królowej Polski były: w Warszawie, w Katedrze św. Jana - msza pontyfikalna odprawiona przez ks. biskupa Zbigniewa Józefa Krasszawskiego, sufragana warszawskiego, oraz w Częstochowie, na Jasnej Górze, msza pontyfikalna celebrowana przez kardynała Franciszka Macharskiego, arcybiskupa metropolitę krakowskiego. W mszy, obok licznie przybyłych pielgrzymów z całej Polski uczestniczyła także delegacja KKP NSZZ "Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele.

5.V. - Jak podała "Gazeta Krakowska" dróbniejaki oddział Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie i Krakowska Komenda Chorągwi ZHP wystąpili inicjatywa budowy pomnika upamiętniającego brawurowy atak w dniu 11.VII.1944 roku specjalnej grupy uderzeniowej batalionu "Parasol" AK na podsekretarza stanu w rządzie GGuberni SS-Obergruppenführera Wilhelma Koppego. Pomnik ten poświęcono będzie także tym żołnierzom Akodziału dysepozycyjnego Kedywu "Kosa - 30" którzy w dniu 20 kwietnia 1943 r. przeprowadzili w Krakowie udany zamach na podsekretarza stanu GG do spraw bezpieczeństwa - szefa Policji i SS - Fridricha Kruegera.

11.V. - W Warszawie odbyło się spotkanie kierownictwa ZHP z I sekretarzem KC PZPR S.Kanią. Tematem rozmów było omówienie wyników VII Zjazdu ZHP oraz obecne problemy działalności ideowo-wychowawczej i organizatorskiej Związku. W spotkaniu wzięli także udział członkowie sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR - Stanisław Gabrielski

12.V. - W Krakowie obchodzono rocznicę śmierci zmarłego przed 46 laty Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Tradycyjnym już swyczajem odprawiona została w Katedrze Wawelskiej Msza św. w intencji zmarłego Uczestniczyła w niej kilkudziesięciu osóbowa grupa byłych żołnierzy legionów polskich. Po mszy, zebrani tłumnie Krakowianie udali się wspólnie do Krypty "Srebrnych Dawonów" - Świętego Leonarda, gdzie przy trumnie kryjącej szczątki Marszałka złożono kwiaty. W uroczystościach bra-

ły udział także licznie przybyłe pielgrzymki z całego kraju i Polonii zagranicznej. Po południu był się wieczór historyczny poświęcony pamięci Józefa Piłsudskiego, jego myśli politycznej i niepodległościowej, jego idei wielkiej Pałki. Mówili o tym m.in. P.M. Boron, Jerzy Nowakowski i Krystian Wakmundzki.

- W sali "Propozycji" Stowarzyszenia "PAX" w Krakowie, Obywatelski Komitet Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego, Towarzystwo Miłośników Zabytków Krakowa oraz MKZ NSZZ "Solidarność" Małopolska zorganizowały wystawę poświęconą dziełom usypiania i stanu obecnych prac renowacyjnych nad Kopcem im. Józefa Piłsudskiego. Zebrane na wystawie ekspozycje i pamiątki w większości pochodziły ze zbiorów prywatnych i kolekcji Muzeum Historycznego m. Krakowa. Zwiędzający mieli okazję obejrzeć m.in. ówczesne gazety i nekrologi, fotoreportaż z uroczystości pogrzebowych, medale i brońki z okresu sypania Kopca, jego projekt i makietę /autentyczną! - z roku 1936, zdjęcia z tego okresu czy wreszcie zachowane do dziś oryginalne, wspaniałe urny po ziemi dla Kopca z lat jego sypania. Zachowało się ich z ok. 3000 tylko już niestety kilkanaście. Obok pokazano skromne urny w kształcie pocisków artyleryjskich, służących podczas marcowej tegorocznej uroczystości do złożenia ziemi w kopcu a pochodzącej z pól bitewnych I i II Wojny Światowej. Miło nam w tym miejscu zapotować znamienny fakt, że oto po 55 latach społecznych starań, w dniu 14 kwietnia 1981 r. Kopiec Józefa Piłsudskiego został uznany i zatwierdzony jako Pomnik Pamięci Narodowej, a 23 kwietnia Urząd Miasta Krakowa uznał go za zabytek. /inf.własna/

15.V. - W Krakowie uroczystym apelem na zamek królewski na Wawelu harcerze i harcerki ze szcsepów lotniczych im. Żwirki i Wigury rozpoczęli obchody swojej harcerskiej pracy. Jeszcze do niedawna centalne władze harcerskie odstępowały się, lub patrzyły niechętnie na kultywowanie przez drużyny tak odległej tradycji jak 50 lecie. Oficjalnie bowiem obowiązywała teza, że współczesne harcerstwo swój początek wzięło w 1956 r. Trzeba było dopiero sierpniowego protestu robotników, żeby i harcerstwu można było oficjalnie przywrócić jego autentyczny rodowód i historię. Wawelski dziedzińiec wypełniły licznie przybyłe z Krakowa i Bydgoszczy harcerskie drużyny w złotych chustach z biało-czerwoną szachownicą, sympatycy i zaproszeni goście. Następnego dnia, rano - w kościele parafialnym świętego Szczepana w Krakowie odprawiona została msza św. w intencji wszystkich zamężnych harcerzy z 19KDHL a szczególnie za tych, którzy oddali swe życie w obronie Ojczyzny W bogatym i trwającym do końca br. programie Jubileuszu organizatorzy przewidzieli m.in. ogólnopolski sejmik lotniczy drużynowych, jubileuszowy slot w dn. 17-19.VII, w Suchych Rzekach /Bieszczady/, wystawę dorobku szcsepów, "spotkanie pokoleń" w "Langmanówce" przy ognisku czy wreszcie wydanie specjalnej monografii 19 KDHL. Zainteresowanych odsyłamy do KPH Komitet Jubileuszowy, 31-216 Kraków, ulica Szdowa 6 /Sz.Podat. Nr 107/19KDHL

17.V. - W odpowiedzi na sbrodnicy zamach dokonany w dn. 13 maja br w Rzymie, na Ojca św. Juna Pawła II Niezależne Zrzeszenie Studentów wraz z SZSP i środowiska krakowskich studentów odwołało zaplanowane tradycyjne "Juwenalia" by w to miejsce zorganizować "BIAŁY MARSZ", mający być symbolicznym i wymownym protestem przeciwko słu i szerzącemu się w świecie gwałtowi i przemocy. Idea marzu zrodziła się w dominikańskiej BEOZCE - w gronie akademickich niepodległych ojca Tomassa Pawłowskiego. Na murach i tramwajach Krakowa pojawiło się tysiące plakatów i ulotek zapowiadających to niecodzienne wydarzenie. W niedzielny poranek tysiące młodzieży i krakowian, w biały strójach i szalikami białego barwu w rękach zebrało się na krakowskich Błoniach Stąd, o godz. 10.00 wyruszyło na ulice miasta "BIAŁY MARSZ". Pamięta! Kraków inną - "Czarną Procesję", też w czasie Juwenaliów żałobny marsz w maju 1977 roku, po tragicznej, niewyjaśnionej śmierci studenta polonistyki Stanisława Pyjasa. Wtedy także dobro zmagło się ze złem - ale wtedy zło zdawało się być wszechogarniające i tryumfujące. Teraz było to jakby nieobecne, jakby gępcujące... Alejami Mickiewicza, Armalicką i Szewską notęmy, milczący pochód ludzki doszedł do "ynku Grównego, Tu, o godz. 12.00 rozpoczęła się uroczysta msza św. odprawiona pod Bazyliką NMP przez ks. kardynała Franciszka Macharskiego. W swojej homilii powiedział on m.in.: "Wielki jeste! Krakowie, wielka jeste! Polsko ze wszystkimi swymi sabbosciami, ze swoimi poszukiwaniami. Wielka jeste! uniłowana Ojczyzno, matko rozbudzonych smutków, które odnalazły prawdę - Matko Ojczyzno, Narodzie, jakis ty jeste wielki. Narodzie, co powiedzieli by doroczo do miary odnalezionej wielkości. Ja powiem tylko tyle: Bóg zapłać za tę wielkość, bez której by nas nie było". Po mszy odczytano list krakowskich studentów do Papieża i odpiewano - "Boże coś Polako", "Rota" i na koniec "Czarna Madonne". Odnia się ze w "Białym Marszu" wzięło udział ok. 300 tysięcy ludzi. /inf.własna/

20.V. - następną drużyna krakowska rozpoczęła obchody swojego 50 lecia. Tym razem jubilatka okazała się 24 KDH ze szcsepem "Harnasie". Z tej okazji harcerze i harcerki oraz weterani i zaproszeni goście spotkali się na uroczystym apelu i kominku w szkole podstawowej Nr 127 na Azożach. Szronna, lecz doskonała, po harceraku zorganizowana impreza, a zwłaszcza defilada drużyny harcerskich Harnasi ulicami osiedla była doskonałą reklamą harcerstwa. /inf.własna/

21.V. - W Krakowie, w kościele św. Anny, w przeddzień 70 rocznicy wydanja przez A.Markowskiego pierwszego rozkazu harcerskiego, z inicjatywy Krakowskiego KIHAM odbyła się msza św. w intencji Harcerstwa. W mszy uczestniczyli tłumnie harcerze, harcerki i instruktorzy, a także licznie przybyli weterani i sympatycy. Kilka drużyn przysłało swoje poczty sztandarowe. W czasie okolicznościowego kazania odczytano m. in. fragment przykazanego z Rzymu przez Papieża listu /tekst listu zamieszczony na str. 1/ Mszę zakończyło odpiewanie Modlitwy. Uroczystość zakończył zapalający wany kominek harcerski. /inf.własna/

22.V - W Warszawie z okazji 70 rocznicy powstania pierwszych drużyn harcerskich na ziemiach polskich - odbył się uroczysty apel najstarszych drużyn harcerskich Warszawy. Po spotkaniu drużyn na placu Zwankowym i przegłądzie ich sztyw przez władze Komendy Stołecznej Ciągnięto ZHP wręczono pamiątkowe dyplomy i odznaczenia drużynom i najstarszym harcerzom. Następnie, po odczytaniu specjalnego Apelu u stóp pomnika Nike i złożeniu tam kwiatów odbyła się na placu Zwycięstwa defilada jednostek harcerskich. W uroczystości nie wzięła udziału 14 Warszawskich Drużyn Harcerzy, domonstrując tym swoją dezaprobatę i krytyczny stosunek do dotychczasowej postawy władz naczelnych ZHP i uchylanie się przez nie od podjęcia wyników w celu rzeczywistej odnowy Związku. Równocześnie Rada Drużyn "Błękitnej Czatarnastki" wystosowała List Otwarty do Władz ZHP

24.V - W Warszawie odbyła się Katedra św. Jana uroczysta msza św. w intencji 70 lecia Harcerstwa Polskiego. W mszy, obok licznie zebranych harcerzy i instruktorów warszawskiej Chorągwi uczestniczyły także delegacje i jednostki przybyłe z całego kraju. W związku z ciężką chorobą Prymasa ks. Stefana Wyszyńskiego, harcerska delegacja złożyła białe-czerwone wiązankę na pustym prymasowskim tronie w Katedrze. W czasie mszy specjalnie zaproszony gość ze Stanów Zjednoczonych AP - kapłan naczelny harcerstwa polskiego w USA - wygłosił gwędę do zebranych. Po mszy odśpiewano Modlitwę Harcerską.

30 - 31.V - w Zakopanem, na Rusinowej Polanie odbyła się VII Zbiórka Porozumienia KIHAM. Uczestniczący w niej delegacje wszystkich Kręgów im. A. Maikowskiego w Kraju dyskutowali nad programem i linią dalszego działania Porozumienia. Przedstawiciele Lubelskiego Kręgu "Zawisza" KIHAM poinformowali zebranych delegatów o swojej decyzji wystąpienia z ZHP - zgodnie z sugestiami wysuniętymi na VI Zbiórce w Bydgoszczy. Przedstawili również program i założenia tworszego w Lublinie Niezależnego Ruchu Harcerskiego. Po wielogodzinnej, burzliwej dyskusji wypracowano wspólny projekt zmian dotychczasowego modelu i linii działania Porozumienia KIHAM, który postanowiono przekazać do natychmiastowej konsultacji zbiórkom poszczególnych kręgów. W nocy z soboty na niedzielę delegaci uczestniczyli w specjalnie zorganizowanej mszy św. Sprawnym organizatorem Zbiórki był Podhalański KIHAM. /inf. własna/



ILUSTRACJA: Mariusz Dąbrowski

uchwała Zawiszków

Na przestrzeni ostatnich 20 lat w pracy Związku Harcerstwa Polskiego nadszedł proces systematycznego obniżania jakości pracy Związku. Proca ten w pierwszym rzędzie dotyczył sfery oddziaływań wychowawczych harcerstwa, objął jednak również w bardzo dużym stopniu całą sferę koncepcji metodyczno-programowych i struktury organizacyjnej ZHP. Uchwały VII Zjazdu ZHP nie wniknęły, wbrew oczekiwaniom, smiały w najważniejszych - określających charakter i warunkujących poziom pracy Związku kwestiach: ZHP pozostał w dalszym ciągu organizacją o charakterze politycznym, preferującą w oddziaływaniu wychowawczym poddawanie młodzieży indoktrynacji materialistycznej ideologii marksistowskiej, niedopuszczającą spełnienia w czasie akcji harcerskich praktyk religijnych przez swych członków, a tym bardziej odrzucającą samą oparcia "się" o motywacje wrodzone z uszu i przekonani religijnych młodzieży w pełnym i twórczym włączeniu jej w pracę nad sobą i służbę społeczną. ZHP pozostał organizacją o zachowanej w dalszym ciągu dotychczasowej dominacji zawodowego aparatu organizacyjnego, ograniczającego rolę i znaczenie spontanicznego ruchu społecznego w ramach ZHP.

W tej sytuacji, szczególnie uważając za niemożliwą do zaakceptowania - nie określając przez Statut "inspirację ideową" ze strony PZPR - inspirację, którą rozumiał trzeba jako próbę narzucenia członkom ZHP określonej postawy ideologicznej, my, członkowie Kręgu Instruktorów Harcerskich "Zawisza", oświadczamy, że:

1. - Pozostając w zgodzie z własnym sumieniem i pragnąc dochować wierności osobistym przekonaniom światopoglądowym nie możemy zaakceptować tekstu statutu ZHP przyjętego przez VII Zjazd ZHP.
2. - Oceniając przebieg zarówno ostatniej kampanii sprawodawczo-wyborczej, jak i VII Zjazdu ZHP stwierdzamy, że skład osobowy władz harcerskich jest w dużej części efektem manipulacji mających na celu utrzymanie w ZHP dominacji dotychczasowego aparatu zawodowego i niedopuszczenie rzeczniczków rzeczywistej odnowy do szerokiego wpływu w Organizacji. Nie możemy usnąć obecnym centralnym i terenowym władz harcerskich, w dużej mierze odpowiedzialnych za dotychczasowe błędy, za kompetentne w podjęciu i realizacji procesu odnowy ZHP i reprezentatywne dla środowisk instruktorów prezentujących model prawdziwej pracy harcerskiej.
3. - W związku z powyższym deklarujemy nasze wystąpienie ze Związku Harcerstwa Polskiego z dniem 29 kwietnia 1981 roku.

Tworząc własny ruch harcerski pragniemy wychowywać pełnego oszkiełka korzystając z prawdziwych, nie wypaczonych i nie zubożonych w żadnej, ani ideowej, ani metodyczno-programowej sferze wzorców i tradycji Polskiego Harcerstwa. Pragniemy oszukać się kontynuatorami nie tylko form, ale przede wszystkim treści ideowo-wychowawczych wypracowanych przez kilka pokoleń instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego do roku 1948 oraz w ciągu tych kilku krótkich miesięcy nieskrępowanej działalności harcerskiej na przełomie lat 1956/1957. Wzajemną pracą instruktorów - twórczym wysiłkiem włożonym w kontaktowanie współczesnej harcerskiej rzeczywistości, nieskrępowani ideologicznymi ramami, chcemy wzbogacić tę harcerską tradycję o nowe wartości. Harcerstwo, poprzez które pragniemy pełnić swą służbę winno w pierwszym rzędzie pozostać autentycznym, radosnym i wiecznym młodym ruchem młodzieży w służbie Najwyższemu Ideałom, w służbie Polsce i drugiemu człowiekowi.

CZUWAJ!

Lublin, dnia 25 kwietnia 1981 roku

/na oryginalne podpisy instruktorów kręgu/

Przedruk z "Zawiszaka" - Biuletynu Drużyn Kręgu Instr. Harc. "Zawisza" im. A. Maikowskiego w Lublinie. Nr. 10 z dn. 15.V.1981 r.

Rusinowa Polana POROZUMIENIA VII ZBIÓRKA

Tym razem pojecha - liśmy na południe, nie-daleko od Krakowa, bo do Zakopanego. Z naszego Kręgu wydelegowano: Bituma, Wojtka i Krzyśka. Na dworcu PKS w Krakowie spotkaliśmy delegatów KIHAM z innych miejscowości Polski. A zresztą łatwo było ich rozpoznać po...regulaminowym harcerskim mundurze i wypchanym plecaku.

Już w drodze do Zakopanego, w autobusie, rozpoczęły się żarliwe dyskusje - okazało się, że nie tylko Kraków widzi konieczność radykalnych zmian w modelu Porozumienia. W Zakopanem, na dworcu PKS-u oczekiwaliśmy

na nas łącznik z wiadomością co do dalszego kierunku i celu jazdy. Wskazany autobus okazał się w całości wypełniony delegatami innych Kręgów. Serdecznym powitaniem nie było więc końcówka... Okazało się również, że wszyscy spodziewają się po Zbiórce zasadniczych rozwiązań, a Lublin już był po decyzji..

Po dłuższej chwili jazdy, za oknami wspinającego się serpentynami szos autobusu, pojawiła się wspaniała panorama Wysokich Tatr.

A potem, prowadzeni na skróty przez przewodnika z podhalańskie go KIHAM-u posuwaliśmy

się mozolnym marszem w górę, mimo zasapania nie przerywając jednak rozpoczętej dyskusji na temata... wystąpić czy nie wystąpić??

Ani też obejrzelibyśmy się, gdy dotarliśmy do Rusinowej Polany, pod rozrzucone tu, to ów-dzie stare pasterskie szałaszy. Na pierwszym z nich, otwartym na odcieś, z uśmiechniętymi twarzami witających nas druhniami z tutejszego KIHAM, pykali się wy-malowany nad wrotami tradycyjny góralski napis: "WITAJCIE".

Scena była tak malownicza, że postanowiliśmy aparatów zaciągnąć do jej uwiecznienia.

CIĄG DALSZY NA STR. 5

RADA NACZELNA ZHP

7. maja 1981 roku odbyło się w Warszawie pierwsze sobotnie posiedzenie Rady Naczelnej. Obradom przewodniczył członek Prezydium RN, dr Czesław Górecki. Przedstawiono projekt następujących dokumentów:

- o programie obchodów 70-lecia ZHP
- o regulaminie ZHP
- o planie posiedzeń RN

Najpierw dyskutowano nad projektem programu obchodów 70-lecia ZHP i temu tematowi poświęcono najwięcej czasu. Mówiono więc o konieczności opracowania syntezy historycznej Związku; w tym kontekście problem prowadzenia treści historycznych, ich dostępności, wykorzystania istniejących opracowań, a szczególnie form ich upowszechnienia wzbudził dużo kontrowersji: Podkreślano, że nawet wśród instruktorów znajomość historii Związku jest powierzchowna, a często sprowadza się do uproszczonych i fetyszowych stereotypów.

Biorąc to pod uwagę, wnioskowano o niemiękkie zaproponowane Radzie Naczelnej programy obchodów 70-lecia ZHP - na tym posiedzeniu. Jednocześnie zgłoszono konieczność powołania Komitetu Honorowego, w którego skład weszłyby również instruktorzy szczególnie za-

siadaniemu Związkowi. Zadaniem tego komitetu byłoby przygotowanie na czerwcowe posiedzenie RN nowego projektu obchodów 70-lecia ZHP.

Po przerwie i dyskusji przyjęto, z poprawkami, regulamin RN, oraz plan posiedzeń RN. Następnie przyjęto, ale z licznymi poprawkami, uchwałę w sprawie obchodów 70-lecia ZHP. Ukonstytuowały się również, oprócz trzech komisji /brak chętnych do pracy w nich/ zespoły pracownicze.

Po tym, zastępca naczelnika ZHP, dr P. Grzegek, przedstawił członkom RN aktualny stan przygotowań do akcji letniej /więcej pobożnych życzeń, niż konkretnych i zadowalających rozwiązań - przyczyny zasadniczych trudności są ogólnie znane/.

Z kolei, naczelnik przedstawił działalność Głównej Kwatery w okresie od Zjazdu do chwili obecnej. Odbyła ona w tym czasie szereg posiedzeń, na których podjęto m.in. decyzje o wstrzymaniu uzeregu akcji centralnych lub ich ograniczeniu, wyrażono zgodę wobec CSK na podniesienie cen mundurów o 200 zł, zwolniono członków organizacji z obowiązku wypracowywania kwot na rzecz Związku. Od nowego roku szkolnego ma być przyjęte oświaty 2000 etatów.

Zakończenie obrad było burzliwe i nerwowe. Złożyło się na to zmęczenie wielogodzinnym posiedzeniem oraz urażliwość poruszanych tematów. Oto, Naczelnik przedstawił to i przebieg konfliktu, jaki zaistniał pomiędzy ZHP, ZPW, SZSP z jednej strony, a ZSNP z drugiej. Otóż, treść uchwał podjętych na III Zjeździe ZSNP, a dotyczących majątku będącego dotychczas w dyspozycji Federacji, okazało się sprzeczna z wcześniej podjętymi porozumieniami pomiędzy poszczególnymi organizacjami. W tej sytuacji Naczelnik ZHP oraz przewodniczący ZMW i SZSP wystosowali wspólnie protest, którego skutkiem była częściowa zmiana stanowiska przez kierownictwo ZSNP wobec spornych kwestii.

Również ostrejszy tekst Uchwały VII Zjazdu ZHP wzbudził wiele kontrowersji. Brak istotnych w niej poprawek Prezydium RN tłumaczyło upoważnieniem Prezydium przez Zjazd tylko do korekt stylistycznych, a nie merytorycznych. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, iż obecni członkowie Rady Naczelnej nie uczestniczyli w czasie Zjazdu w tej części jego obrad, w której głosowano nad przyjęciem uchwały /w tym czasie bowiem odbywało się pierwsze posiedzenie RN/.

Następnie zaznajomiono członków RN z tekstem przystąpienia z jednego z wydziałów KC do komitetów wojewódzkich PZPK. Z jego treści wynikało, iż nasz Zjazd od początku do końca był skutecznie kontrolowany przez Partię. W tekście wspomniano również o występowaniu pod nazwą "wrogich elementów", a mianowicie: KPN, "Ruchu "Przyszłość Harcerstwa" oraz Krągów im. A. Małkowskiego /Ciekawe, ktoż to ci KPN-owcy - podobno większość siedziła w areszcie śledczym?/. Kolejną, i tym razem znów niechlubną kartką do historii Związku dopracili "druhi" Majka, który w Biuletynie warszawskiego KW PZPK przedstawił w podobny sposób przebieg Zjazdu.

O godzinie 19.35 zakończone obrady RN odśpiewaniem hymnu.

Ogólnie biorąc, obrady RN przebiegały w rzeczowej i harcerskiej atmosferze; jedynym niealim akcentem była postawa tej grupy instruktorów, których ani postanowienie VII Zjazdu, ani też fakt występowania w harcerskim mundurze nie odwołały od sięgnięcia po papierosa. No, cóż, oni już niejedną Zjazd i odnowę przetrzymali...

WOJCIECH WRÓBLEWSKI

Dnia 10 kwietnia 1981 r poczułem się jako instruktor Związku Harcerstwa Polskiego, trochę upokorzony. Tego dnia dotarł do mnie przekaz pocztowy na sumę 433 złote, z następującym wpisem w miejscu na korespondencję: "Honorarium z nr 9" i pieczątką Waszej redakcji poniżej. Zdumienie moje było ogromne, lecz mimo tego domyśliłem się, iż chodzi tu o honorarium za mój list - głos w dyskusji, który wydrukowany został w 9 numerze "MOTYWÓW" /z 1 marca 1981/ pod tytułem "Mam szczerą wolę". Wiem, że istnieją tzw. prawa autorskie, lecz - na Boga - jakie to harcerskie, gdzie za byle co zaczęła się instruktorowi pisać! Tym bardziej za społeczny głos w przedzjazdowej dyskusji. Takie honoraria to kolejny krok, będący zaprzeczeniem idei bezinteresownej służby harcerskiej! Wasze piśmo, jeśli chce się nazywać harcerskim, powinno w myśli tej właśnie idei pracować. A honoraria, wynikające z praw autorskich, przemawiają na rzecz harcerskich drużyn. Uważam, że trzeba przywrócić do życia zasady społecznej służby harcerskiej. W harcerstwie nie powinno być miejsca na sbiurokratyzowany aparat organizacyjny i pracę za wynagrodzeniem na szczeblach niższych niż hufiec /chorągiew?/. O ten społeczny charakter naszego Związku walczy Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego /KIHAM/. Dlatego owe 433 złote przekazuję na rzecz KIHAM Chorągwi Wrocławskiej.

OZUWAJI
pod Aleksander Kisil
Wrocław

Kopie listu otrzymują: Rada Porozumienia KIHAM, KIHAM Chorągwi Wrocławskiej, Ruch "Przyszłość Harcerstwa".



SZUKAJCIE PRZYJACIÓŁ

ROKOWANIE EN 19

W zamysłu Rajd jest pomyślany głównie dla jednostek noszących imiona bohaterów Szarych Szeregów, ale z roku na rok przyłączają się do niego również inne drużyny i szczyty, gdyż rośnie fama o znakomitym przygotowaniu akcji oraz z tego prostego powodu, że jest to coś na kształt złotu gwiazdźstego harcerstwa. Udział w Rajdzie Arsenatu większość harcerzy traktuje jako wrócenie i wielką, autentycznie harcerską przygodę w gronie bratnich serc. Troskliwość gospodarzy, czyli szczeptów Mufca Mokotów, sprawia, że od przyjazdu do Warszawy aż do jej opuszczenia czują się wszyscy jednym wspaniałym, zniejącym swą siłę organizmem, który jest zdolny do pięknych czynów.

Program tegorocznego Rajdu był bardzo bogaty, aż za bogaty na dwa dni, i szanse na zdobycie czołowych loket miały tylko te zespoły /patrole danej jednostki stanowiącej jej resztę/, które sprawiła, szybko i zdecydowanie przebiegły raczej niż przeszły przez większość punktów, a także złożyły wcześniej meldunek o wykonaniu zadań w ramach pracy śródrocznej. I tu widzę właśnie jedyny błąd w przygotowaniu imprezy, jeśli chodzi o tworzenie programu dla jednostek pozawarszawskich: należałoby dużo wcześniej, czyli najpóźniej we wrześniu, za pośrednictwem „Młodych”, podać program planowanego, kolejnego Rajdu, by pisząc plany pracy, drużyny i szczyty mogły uwzględnić problematy-

kę, której życzy sobie Zespół „Kokoszki” Mufca Mokotów, będący animatorem całej imprezy. Inaczej bowiem część jednostek nie wypełnia w ogóle meldunku, traktując udział w akcji jedynie jako udział w pięknej imprezie, ale pomijając jej turniejowy charakter, zaś część męczy się, dopasowując swoje poczynienia programowe do wyznaczonych zadań. A są takie zadania, których bez wcześniejszych ustaleń dopasować się nie da. Myślę, że forma ogłoszenia w poczynionych przed „Młodych” listy zadań i głównego tematu Rajdu spowodowałyby jeszcze większą frekwencję i wystrzyżoną realizację jednostek pozawarszawskich.

Na czym polegały główne elementy programu? Na udziale w kominkach w miejscu zakwaterowania, gdzie gospodarz - szczept mokotowski przyjmował kilka zespołów, które się prezentowały artystycznie, zaś gwądę wygłaszał uczestnik walc Szarych Szeregów, oraz na rajdzie po Warszawie, po miejscach związanych z historią walc Szarych Szeregów, zwłaszcza w okresie Powstania Warszawskiego. Na każdym takim miejscu spotykaliśmy instruktora, który był czynnym uczestnikiem wydarzeń w tym właśnie miejscu się odbywających, i to było znakomitym sposobem nauki historii żywej. Mieliśmy okazję zobaczyć miejsca znane nam dotychczas jedynie z książek Druha Kamińskiego i ze wspomnień żołnierzy batalionu Żołnierzy, spośród których trzeba wymienić przykładowo: wąż do kanału przy ul. Długiej, dom, w którym araszowano „Rudogo”, Cmentarz Wojski, Pawlak, piwnicę w Alei Szucha, kościół przy ulicy Frańta 14. Wszystkie te, i inne jeszcze miejsce ożywały w gwądach czekających tam na nas instruktorów, podobnie jak ożyły w nas lata całej historii ZHP w Muzeum Woli, gdzie mieści się wystawa „70 lat Niepodległości”. Wystawa ta była jednym z punktów Rajdu, choć nie zdążyłem jej jeszcze do końca przygotować i wyeksponować jedynie najciekawsze dokumenty.

Atmosfera zespolenia „wzrost w jedno ognisko”, które rozpalone przez Andrzeja Mokotowskiego płonie do dziś, a najpiękniej podsycone było przez Szwarc Szeregi, towarzyszyła nam w wędrówkach po Warszawie nieustannie. Mogliśmy się przekonać, jak były realizowane nasze najpiękniejsze ideały przez najwspanialszych naszych poprzedników w latach II wojny, którzy z kolei miłości Ojczyzny i służby dla Niej oraz dla Bliznich ucylił się od swolch protoplastów: skautów-legionistów, skautów-żołnierzy Niepodległości, ie-

gendarnych „wzrost w jedno ognisko”. I tak, jak dla nas symbolami są postaci Rudogo, Alka, Sokoła, Szeregi, Anthonia Rudogo, tak dla nich rolę wzorów charakteru pełnili Jurek Bzowski, Gwądziński i ukochany żołnierz Marszałka, skaut-legionista, najmłodszy dowódca pułku w Armii Polskiej, podpułkownik Leo-Kula.

I stało się tak, że owi XI Rajd Arsenatu ożywił nam wszystkie pokolenia skautów i harcerzy polskich, przywołał z głębin pamięci tektury, o których nie wiedziliśmy lub nie mogliśmy w ostatnich latach mówić. I owo piękne tegoroczne hasło „Kokoszki” w „szwadzie Szeregi” - nabrało dla nas, harcerzy z całego Polski, wielu znaczeń, uświadomiliśmy sobie, że nasze ideały są niezniszczalne i siła tkwi w r u c h u, a nie w organizacji, jak pięknie powiedział na nocnym kominku Instruktorów „Szeregi”-Bronisławski. Gdy na tym kominku zaśpiewaliśmy nasze najbardziej znane i towarzyszące nam od wiatu, wiatu lat piosenki, i gdy przepląkną gwądę, godną utrwalenia w świadomości wszystkich instruktorów, wygłosił „Szeregi”, poczuliśmy wszyscy jedność i moc ducha. I zrozumieliśmy sercem i umysłem słowo-motto Rajdu, słowo wypowiedziane przez Józefa Piłsudskiego: „A jednak są ludzie i są prace tak wielkie i tak potężne, że śmierć przesuwają się, że żyją i oboują między nami”.

Ta jedność i poczucie siły wewnętrznej towarzyszyły nam przez cały drugi dzień, kiedy to zwiedziliśmy miejsca historycznie związane z walką i martyrologią harcerstwa, oraz podczas krótkiego apelu pod Arsenatem, którym zakończył się cały Rajd.

I wtedy przypomniałem sobie, jak kończył się 10 dni wcześniej VII Zjazd ZHP, który był dla mnie również wielkim przeżyciem jak „Arsenat”, choć całkiem w inny sposób. Kończył się Zjazd wystąpieniem Naczelnika Związku, który wyraźnie podkreślił, że nieważnym trzeba do 70-letniej tradycji ZHP i wtedy centralnie podejną stosowne środki. Pamiętam brew w tym momencie jego wystąpienia. Nie wiem, jak układały się stosunki między Główną Kwaterą a Mufcem Mokotów, i na dobrą sprawę nie bardzo mnie to interesuje; nawet, jeśli nie układają się jednak najlepiej, to brak Naczelnika lub choćby kogokolwiek z Głównej Kwatery na ogólnopolskiej imprezie, jedynym ciekawym w Polsce, związanej ściśle z historią i tradycją - jest co najmniej dziwny. A jeśli weźmie się jeszcze pod uwagę wypowiedzianą 10 dni wcześniej deklarację,

to nasuwa się pytanie: czy do Naczelnika ZHP nie stosują się słowa o poleganiu na słowie harcerza jak na Zawiszy? I czy nie obowiązują go Prawa Harcerskie, w którym wiele się mówi o słusnej sprawie i śmiałości jej bronięcia? A więc, nawet, gdyby stosunki z Mufcem Mokotów nie były najlepsze, to dla dobro Związku trzeba było 29 marca być pod Arsenatem. I w ten sposób zaakcentować przed 31 chorągwiemi /oo przedstawicielami tyłu chorągwi brał udział w imprezie/ prawomocność swych słów.

Nie było też nikogo z UK ZHP na kominku podsumowującym Rajd w dniu 23. maja w Mufcu Mokotów. Było natomiast wielu harcerzy z herbami Krakowa, co, jako krakowianin, i przyjemnością podkreślam, jako że generalnie triumf odniosła nasza Chorągiew, potwierdzając prawdę o dobrej pracy w poddawanych jednostkach. Za Chorągiew, to praktycznie Mufiec Krowodrza, gdyż aż trzy szczyty zostały laureatami /uczestniczyły jednak w Rajdzie bez sukcesów wymiernych także inne hufce, np. Krzeszowice, Wawrzeńczyce-Gołomia, Śródmieście - może więcej, nie wiem/ z tego właśnie hufca: Szeregiście Piłki zajęły miejsce II, Szeregiście - III, Szeregiście Drogi - V. I jest to piękna wizytówka krakowskiego harcerstwa, i zarazem coś na kształt symbolicznego podania braterskiej dłoni Mufcowi Mokotów przez podobny do niego pod bardzo wielu względami Mufiec Krowodrza. Zwyciężył szczept z Opola.

I znów spędziliśmy nie 2 dni w stolicy, gośczeni przywielkie /i/ w domach przez Instruktorów Mokotów. Oczywiście, obiecaliśmy sobie wszyscy, że spotkamy się za rok w jeszcze większym gronie, i może wówczas Główna Kwatera zechce zauważyć najciekawsze rzeczy, dziejące się w Związku. Choć, biorąc pod uwagę przebieg i wyniki Zjazdu, to rozbieżności harcerstwa a władzami harcerskimi chyba tak prędko nie zaniknie.

I to był jedyny przykry element XI Rajdu Arsenatu - imprezy, którą uważam za zdecydowanie najlepszą formę realizacji akcji ogólnozwiązkowych.

Warto jeszcze dodać, że 24 maja br., o godz. 16.00, odbyła się uroczysta Msza Święta w Katedrze Św. Jana, w intencji 70. rocznicy powstania harcerstwa. I okazało się, że spotkali się na niej nie tylko uczestnicy-laureaci „Arsenatu”, lecz przyjechało wiele jednostek z całej Polski. I znów zaśwadczyliśmy o sile, która jest w nas i dzięki której jesteśmy zdolni, my, instruktorzy

POCALUNEK

NIEM OBY NOGA WYTRWAŁI,
W BITWACH OGNIEM HARTUJE
NAM PIERSI,
MIŚNI DAWNO JUŻ
DROGĘ
WYBRALI,
JEŚLI NAWET POMIĘDZIE
- PRZEZ ŚMIERĆ.

WIĘC NAPRZÓD, NIEM BRON
ROZDIERAJ,
NIEM KULA SZYJE JAK NIĆ,
TREBA NAM TERAZ UMIEĆ,
BY POLSKA UMIAŁA
ZNÓW
ŻYĆ.

BO OBY LAS NAM ZARUCIŁ
JAK-MORZE,
OBY W BRUK MIASTA UDZIAŁ
NASZ KROK,
W NASZYCH SERCACH
TREPOCZE SIĘ ORZEŁ,
KAŻDY PANIĘRE PRZEKPAŁI
NASZ WZROK.

K.K. Baosyński po 16.V.44

KONSTITUCJA , OGIEN

BRATERSTWO

Starym, harcerskim zwyczajem tegoroczne święto 3 Maja spędziliśmy przy ogniu.

Tym razem nie zamykaliśmy się już w wąskim, szafianym, ograniczonym tylko do własnej drużyny czy szcsepku, gronie.

Pierwszy raz nie odczuwaliśmy tego nieznośnego wrażenia nielegalności i kamuflażu. Wreszcie mogliśmy otwarcie wyrazić łączność z tym, co najlepsze w polskiej historii.

Tak, tym razem wokół watry rozpalonej na lednej polanie Sikornika, w miejscu, gdzie dawniej w ważnych chwilach spotykało się całe krakowskie harcerstwo, znów zgromadzili się instruktorzy, harcerki, harcerze noszący różne chusty i różne numery. Jak dawnej - wspólnie, jak bracia, po prostu - HARCERZE!

Niespodzianie pękły sztucznie wytworzone bariery obcości, przedziały tak nienaturalnie odgraniczające od siebie nasze szcsepki, hufce, drużyny. Żukły uprzedzenie i podstępnie łączyły się od tyłu już niedobrych lat "Szcsepowe i Hufcowe Szowinisty", włączając

w nas swym zatrutym jadłem zupełnie nie harcerską pogardą i niechęcią do każdego kto jest inny, kto nosi inną barwę, śpiewa inną piosenkę.

Dziś, tu, połączył nas znów dobry ogień, złączyła nas harcerska piosenka, zcałowała chwila głębokiej zadumy nad tym co było w naszej historii chwałą a co klęską.

I zdajwieniam, że trudno jest zaśpiewać razem tak dużą gromadą. Że ucieka melodia, że łąnią się słowa i nuty. Że rozbiegają się w przeciwną stronę nie nauczone tolerancji myśli i zdania. To brak i tu i tam częstych kontaktów i współdziałania na co dzień między harcerzami, instruktorami, drużynami.

Ala dziś chcemy bardzo zaśpiewać silnie i zgodnie - i to nam się udaje - pięknie płynnie wreszcie czysto, potężnie, bez fałszu...

Płonie spokojnie i wysoko potężna watra, kumstownie ułożona mistrzowskimi rękami milczących "strażników ognia". Nie daje dymu tak jak nie ma w naszych sercach

ani złości, ani też pogardy. I znów jak tylekroć spełnia się owo magiczne, tajemne misterium harcerskiego Kręgu Ognia, Kręgu Przyjaźni i Dobrych.

Dziś nie jesteśmy tu już sami. Przybyli także i ci, którzy od lat nie noszą już harcerskiego munduru. A w ten dzień chcą znów być z nami razem. Niektórzy założyli swoje stare harcerskie Krzyże.

Są tu także i ci, którzy przechodzili obok przypadkiem. Którzy może zapomnieli lub nie wiedzą co znaczy data 3 Maj. Zaciekawieni harcerską gromadą, piosenką, ogniem przystąpili na chwilę, by przecież pozostać.

I znów zmiana nastroju. Polanę wypełniają dźwięki skrzypiec i fletów. Płyną skordy narodowych utworów. To harcerze i harcerki z młodszych drużyn krakowskich Słowików zaprezentowali mi koncert

Wreszcie tak długo oczekiwana przez zebranych gawęda. O znaczeniu wielkiej Konstytucji dla naszego narodu, o obowiązkach z niej płynących zwłaszcza dziś, także i w naszej codziennej harcerskiej służbie. Słowa naszego gościa ks. Kloczkowskiego, wzmocnione nastrojem ogniska, głęboko zapadły w nasze serca i rozum.

Znów piosenki, te zwyczajne i te śpiewane rzadko, tylko w podniosłych, narodowych momentach.

Dodatkiem, sympatyczną atrakcją stanowiły ekwilibrystyczne popisy skipy TV Kraków, sterczącej się wiernie waresjestrować na taśmie filmowej to wszystko, co stanowiło o niepowtarzalności i niezwykłości naszego trzeciomałowego ogniska. Nie żałaj ich ani szar płonącego ognia, ani wilgotną trawę.

Na koniec wspomnieć trzeba i o bezpośrednich organizatorach tego niezwykłego wydarzenia, drumach i druhach ze szcsepku "Zieloncy 3" pod wodzą słynnego "Bituma". Nie tylko, że pokazali nam jak należy wzorowo zapalić harcerskie ognisko ale przede wszystkim udowodnili, że sens harcerskiego działania w drużynie starszej leży w wychodzeniu naprzeciw społecznym oczekiwaniom i nadziejom, że najlepszym programem jest prawdziwie pojęta Służba dla Ojczyzny. Pokazali, że mimo pesymistycznych głosów, także i dzisiaj, a może przede wszystkim dzisiaj - właśnie Harcerze starzy są potrzebni społeczeństwu. A cel i program działania powinien wskazać im mądry i światły drużynowy.

B.Z.

OSTATNI TEGO RODZAJU I NA TAKĄ SKALĘ ZORGANIZOWANY ZŁOT ODBYŁ SIĘ 46 LAT TEMU. BYŁ TO LEGENDARNY JUŻ JUBILEUSZOWY ZŁOT HARCERSTWA POLSKIEGO W SPALE.

DZIŚ, W SIEMNADZIESIATYM ROKU ISTNIENIA RUCHU HARCERSKIEGO CHCEMY HANIAWAĆ DO TEJ PIĘKNEJ TRADYCJI, KIEDY TO PRZODUJĄCE HARCERSKIE ZESPOŁY SPOTYKAŁY SIĘ NA BIAWAKU, BY WSPÓLNIE - W ATMOSFERZE BRATERSTWA, RADOŚCI I RYCERSKIEGO WSPÓŁZAWODNICTWA DAĆ ŚWIADECTWO SWOICH HARCERSKICH UMIEJĘTNOŚCI, ZGRANIA I PRZYGOTOWANIA DO SŁUŻBY DLA OJCZYZNY.

O TO W DNIACH 18 - 19 - 20 WRZEŚNIA b.r. KRAKOWSKI KRĄG INSTRUKTORÓW HARCERSKICH im. ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO, WSPÓLNIE Z KRAKOWSKĄ CHORAGWIĄ ZHP ORGANIZUJE NA KRAKOWSKICH BŁONIACH

JUBILEUSZOWY ZŁOT HARCERSTWA

ZŁOT TEN ZATWIERDZONY W DNIU 31 MAJA 1981 r. W ZAKOPIANEM PRZEZ VII ZBIORKE POROZUMIENIA KIHAM, WŁĄCZONY ZOSTAŁ TAKŻE PRZEZ RADĘ NACZELNĄ ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO DO PROGRAMU JUBILEUSZOWYCH OBCHODÓW ZWIĄZKU.

W składzie uczestniczyć mogą:

- 1/ Wytypowane przez macierzyste Komendy Hufców najlepsze zastępy harcerskie i starszoharcerskie hufców całej Polski
- 2/ Wszystkie zastępy ruchu KIHAM /na prawach obserwatora/
- 3/ Zastępy Zastępowych wytypowanych jednostek krakowskich /służby pomocnicze zlotu/

W programie Złotu przewiduje się:

- 18.IX - Przyjazd i budowa biwaku zlotowego na Błoniach
- Otwarcie Złotu i "marsz tropami harcówek"
- 19.IX - Terenowy bieg patrolowy
- "Rajd szlakami królewskim"
- Ognisko Złotowe
- 20.IX - Apel i defilada ulicami Krakowa inaugurująca rok harcerski 1981/1982 i zakończenie.

ZGŁOSZENIA UDZIAŁU W ZŁOCIE NALEŻY DOKONYWAĆ PISEMNIE, NAJPOŹNIEJ DO DNIA 10 WRZEŚNIA br. NA ADRES:

ZHP KOMENDA KRAKOWSKIEJ CHORAGWI, 30 - 161 KRAKÓW, ul. KARMELIŃSKA 31. TELEK 0925586 z dopiskiem: BIURO ZŁOTU na T. ŻELAZNA.

UCZESTNICZY ZŁOTU OTRZYMAJĄ OD ORGANIZATORÓW REGULAMINY I SZCZEGÓLNY PROGRAM PO PRZYSŁANIU PISEMNEGO ZGŁOSZENIA.



Wykonanie: J. Jankowski

3 MAJ W KRAKOWIE

DO KOŃCZENIA 26 STRONY 1

Słowa te zamieściła na swych łamach w przeddzień tegorocznych obchodów majowej rocznicy partyjna "GAZETA KRAKOWSKA" powołując się na oficjalny tekst Polskiej Agencji Prasowej.

Zanim jednak przejdziemy do szczegółowego zrelacjonowania tegorocznych bogatych obchodów trzeciomałowej rocznicy w Krakowie, cofnijmy się pamięcią 35 lat wstecz - do roku 1946 - do tych pamiętnych dni, kiedy to po raz ostatni manifestacje uczuć patriotycznych miały taki sam wymiar społeczny jak i dziś.

Święto 3 Maja zapowiadało się w Krakowie, w roku 1946, bardzo uroczysto. Wymowna rocznica uchwalenia przez Sejm ustawy konstytucyjnej była dla społeczeństwa dopiero od otrząsającego się z kosmaru ponurych okupacyjnych dni symbolem poraz już trzeci odrzucenia się niepodległej Polski i nadzieją Jej lepszego jutra. Nic więc dziwnego, że spragnione uwolnienia swych uczuć narodowych społeczeństwo postanowiło szczególnie mocno i okazałe je obchodzić.

Jednym z głównych organizatorów wielkiej rocznicy było, mające wówczas w regionie krakowskim duży wpływ, Polskie Stronnictwo Ludowe, którego program narodowo-społeczny cieszył się poparciem znacznej części społeczeństwa. Hasła Wolność, Niepodległość, Demokracja były mottem przewodnim ówczesnych obchodów.

W tym kierunku poszły też starania organizatorskie Kuratorium krakowskiego i władz harcerskich. Wydano zarządzenie, aby 3 Maja młodzież wszystkich szkół i jednostek harcerskich Krakowa wzięła udział w okazjonalnych nabożeństwach kościelnych, a także by delegacje ze studentami szkolnymi i harcerskimi stawily się pod opieką nauczycieli i instruktorów w Kościele Mariackim. Posa tym; każda szkoła zobowiązano do zorganizowania w ramach święta oświaty okolicznościowych Poranków i wzięcia udziału w otwartej władnie wystawie księżki w Bibliotece Jagiellońskiej i Muzeum Przemysłowym./1.

Odmienne zapatrywały się na to władze polityczne Polskiej Partii Robotniczej /PPR/, które w przygotowywanych przez PSL uroczystościach i wiecach trzecio majowych widziały chęć przeciwstawienia się pierwszomajowemu świętu lewicy, widziały manifestację tych dążeń i kierunków politycznych, które niechętne były radykalnym przemianom społecznym w Polsce. Władze te wydały więc niemal w ostatniej chwili urządzącykaz organizowania patriotycznych pochodów, wieców i demonstracji. Zakaz ten miał obowiązywać w Krakowie właśnie 3 maja, o czym z uwagi na jego bardzo późne ogłoszenie nie wszyscy wiedzieli./2.

Musiało więc dojść do konfliktu. I rzeczywiście - w czasie wykonywania przez szkoły i drużyny harcerskie poleceń swoich władz, funkcjonariusze U.B dokonali licznych aresztowań i rewizji nauczycieli uczniów, instruktorów i harcerzy - wszystkich pod pretekstem organizowania antyrządowej konspiracji i godzenia w interes narodowy. Między innymi aresztowano wówczas nauczycielki Marię Bojarską i Wandę Herstałówną z X Liceum im. Królowej Wandy, gdy po Mszy św. w Kościele św. Piotra i Pawła udawały się z klasą ulicą Grodzką na wystawę księżki. Aresztowano także Nawrząca Kowalczyka, nauczyciela IV Liceum im. Sienkiewicza w Krakowie, w momencie gdy prowadził przez Rynek Główny szkolny poczet sztandarowy na Mszę św. do Kościoła Mariackiego/3.

Deleż wypadki potoczyły się następująco: sebrany na rynku tłum krakowian, głównie składający się z młodzieży szkolnej został zaatakowany najpierw za pomocą strażackich sikawek, a po chwili pojawił się czołg i doszło do strzelaniny. Jak później stwierdzono, jednym ze strzelających okazał się Szymon Wojnarek - kierownik kadr w KW PPR w Krakowie. Również defilujące w tym samym czasie ulicami Krakowa drużyny harcerskie zostały siłą rozpadzone /4.

Ostatecznie bilans tego niespodziewanie burzliwego dnia zamykał się w Krakowie znaczną liczbą aresztowanych i poturbowanych nauczycieli, uczniów i harcerzy.

Nic więc dziwnego, że wypadki te wzburzyły i zbulwersowały społeczeństwo Krakowa, czego wyrazem było wysunięcie przez przedstawicieli PSL na Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych żądania powołania specjalnej komisji dla badania zajść i poinformowania o wynikach dochodzeń opinii społecznej.

Jednakże ogłoszony w krakowskiej prasie urzędowy komunikat wojewody nie przyniósł spodziewanego uspokojenia nastrojów, a przeciwnie, jeszcze bardziej wzburzył środowiska szkolne i studenckie.

8 maja, rano, w licznych szkołach doobodzi do protestacyjnego bojkotu zajęć lekcyjnych. W tej sytuacji, władze szkolne, chcąc opanować sytuację - późnym popołudniem tego samego dnia organizują na krakowskich bżoniach wiec młodzieży. Mimo jednak namów i agitowaniu za przerwaniem akcji protestacyjnej, wiec nie przynosi skutku i strajk ma trwać nadal. Jego organizatorzy żądają zwolnienia wszystkich aresztowanych i zaprzestania dalszych szykan i represji.

10 maja strajki przybierają na sile, ogarniając prawie wszystkie szkoły Krakowa. Nauczyciele, jeżeli nie uczestniczyli w nich w większości czynnie - to manifestowali przynajmniej swą solidarność i sympatię.

W tym dniu, w 11 gimnazjach i liceach państwowych było nieobecnych na zajęciach od 30 do 90 % uczniów. Z 13 szkół prywatnych lekcje odbyły się tylko w 4, w 7 zaś nieobecnych było od 20 do 50 % uczniów, w dwóch nie przybył nikt/5.

Odpowiedzią na to były zarządzane przez władze liczne dalsze aresztowania, w tym także i uczniów udających się rano do swoich liceów i gimnazjów.

Uczniów tych zwolniono dopiero po długotrwałych i energicznych staraniach i interwencjach w Warszawie krakowskich władz szkolnych.

Reperkusją tych wydarzeń były w Poznaniu analogiczne akcje i demonstracje.

Jak wspomina w swej opublikowanej relacji ówczesny Kurator Okręgu Szkolnego w Krakowie - Henryk Dobrowolski, gdyby władze nie użyły wówczas w stosunku do spokojnie manifestującej swe uczucia patriotyczne młodzieży policyjnych represji i siły - święto 3 maja 1946 roku minęłoby w Krakowie spokojnie. A tak, drastyczne i szokujące społeczeństwo metody gwałtu i drastyczne środki użyte przez funkcjonariuszy WUBP musiały wywołać tak gwałtowną reakcję, która objawiła się wielką falą strajków szkolnych i demonstracji.

Tyle wspomnień przed 35 lat. Wróćmy jednak do dnia dzisiejszego, do tegorocznych, a.d. 1981 r. obchodów 3 majowych.

DO KOŃCZENIA NA STR. 9



- 1/. Henryk Dobrowolski. - Maj 1946 w Krakowie, se wspomnień. "Życie Literackie" Nr 18/1527/ Kraków, 3maja 1981 r. s.6
- 2/. Zenobiusz Kosik - Partie i Stronnictwa Polityczne w Krakowskim 1945 - 1947, ss.203-205
- 3/. H.Dobrowolski, Maj 1946... s.6
- 4/. tamże
- 5/. tamże

Niedzielny ranek tego dnia wyglądał w Krakowie inaczej niż to bywało do tej pory. Sennie i puste o tej porze zaszywane ulice, zarojły się tłumami odwiecnie ubranych krakowian, śpiących na wawelskiej wzgórze. Właśnie tam miała się odbyć uroczysta połowa Msza św. w intencji narodowego święta.

Obchrym powodzeniem cieszyły się specjalnie na tę okazję wydrukowane i rozdawane przez harcerki i harcerzy /bravo Zielona Trójka!!/ okolicznościowe znaczki zawierające wizerunek orka i napis: 3 maja. Znaczkę te, jak i biało-oczerwone kokardy tysiące ludzi dżugo jessce dumnie nosiło przypięta na pierś jako widomy znak swej dumy, radości i patriotyzmu.

Punktualnie o godzinie 10 rano rozpoczęła się połowa msza św. odprawiana przez biskupa -sufragana archidiecezji krakowskiej ks. Albina Matysiaka, w intencji Ojczyzny i poległych w Jej obronie. Homilię wygłosił do zgromadzonych tysiącznych tłumów ks. profesor Józef Tischner, uwyppukając w niej szczególną wagę i znaczenie wawelskiej modlitwy, sprawę odpowiedzialności i wierności Prawdzie. A oto ważniejsze fragmenty Homilii:

"Gans naszego dzisiejszego spotkania na Wawelskim Wzgórze wyznacza nam naszą historię. /.../

Nie jesteśmy już "masą ludową", jesteśmy częścią narodu. Wszystko, co dotyczy narodu, przechodzi poprzez nasze nerwy, nasze serca i umysły. Dojrzwaliśmy wśród strajków. Dojrzwaliśmy wśród modlitw. Czujemy dziś, że jesteśmy odpowiedzialni realnie, za realny naród i realne jutro. /.../

Przenosimy się wyobraźnią w daleką, niemniej wciąż aktualną przeszłość. Konstytucja 3 Maja rodziła się w czasach upadku, klęski narodowego nieszczęścia. Było źle i było ciężko. /.../

W takiej sytuacji trzeba się było zdobyć przede wszystkim na jedno - na wielką odwagę w myśleniu. Konstytucja tworzyli ludzie, o których będzie się potem mówiło: to ci, którzy "odwazyli się myśleć". Dlatego dzieło Konstytucji jest dla nas przede wszystkim symbolem myślenia - polskiego myślenia heroicznego. /.../

Stoiły dziś tutaj z naszym odnowionym poczuciem odpowiedzialności. Pytamy siebie nawzajem: co ma być wiernym? Z ducha Konstytucji bierze się nasza odpowiedź. Znaczą: m i a d o d w a g ę w m y ś l e n i u. Znaczą: w samym środku myśli umiejscowić święte słowo - PRAWDA. Widziamy to dziś wyraźnie i czujemy dobrze: dziś naszą Targowicą wobec Konstytucji byłoby kłamstwo - kłamstwo w druku, w gazecie w szkole, w murach Jagiellońskiej Wszechnicy. /.../

Tam tylko jest odpowiedzialność, gdzie jest wierność. Jesteśmy sobie wierni. Okłamywać siebie nie chcemy. Nie chcemy, aby nas okłamywano. Chcemy na nasze siemi pracować pracą, która łączy. Takimi dziś jesteśmy na tym Wawelskim Wzgórze wiernymi. Tak oddajniemy się przed Bogiem i Królową Polaki.

Do tego dochodzi coś jeszcze. I trzeba o tym powiedzieć, bo to jest prawda. Jedni noszą to w sobie jak wyznanie wiary, inni jako swą nadzieję, inni jako najgłębszą modlitwę. Trzeba o tym raeć krótko, bo i sprawa jest krótka: TYM RAZEM TARGOWICY WIE BRZEJIE.

Dzisiaj wierność duchowi Konstytucji stała się sumieniem całego Narodu. /.../

W czasie Mszy św. uwagę wiernych przyciągała bogata i piękna oprawa uroczystości, m.in. złoty ornat biskupa z wyhaftowanym orłem polskim i Matką Boską i napisami: Bóg, Honor, Ojczyzna. Wokół ołtarza, ustawionego pod skocistą kaplicą Zygmuntową ustawili się poczty sztandarowe krakowskich cachtów, obecni byli profesorowie Krakowskiego Seminarium Duchownego, pieśni religijne i narodowe wykonał Chór Katedralny, Uroczystości na Wawelu zakończyło odpiewanie pieśni "Boże coś Polskę..." oraz odczytanie odeswy kard. F. Macharskiego do wiernych krakowskiej archidiecezji.

A potem z Wawelu poczty sztandarowe i robotnicza orkiestra "Solwayu" wyruszyły na miasto, za nią uformował się pochód. Przeszedł on Podgórcem, ul. Grodzką na Rynek Główny. Tam, u płyty upamiętniającej przysięgę daną Narodowi przez Naczelnika Insurekcji Tadeusza Kościuszkę, dziesiątki tysięcy krakowian stanęło na baczność, pochylili się szteandary, w tym i starożytnego Bractwa Kurkowego. Zebrani w skupieniu wysłuchali dźwięków Hymnu Narodowego. Przedsta-

wiciele MKS NSZZ "Solidarność" Małopolska z jego przewodniczącym Mieczysławem Gilem stężyli na miejscu przysięgi Naczelnika wieniec. Przemówienia, które przy tej okazji wygłoszono /m.in. Ruch Młodej Polski/ wielu krakowianom wyciemły żęz z oczu. Nastrój spotkania na Ryuku był bardzo podniosły, zaś siłą i potrzebny akcentem były występy Zespołu Pieśni i Tańca AGH "Krakus".

Tego samego dnia, staraniem "Solidarności" odbył się w gmachu Filharmonii im. X. Szymanowskiego "Wieczór Historyczny 3 Maja 1791 roku".

Tę wielką imprezę patriotyczną otworzył Chór Filharmonii pod dyr. Jerzego Swobody pieśnią poświęconą wielkiemu wydarzeniu w dziejach narodu polskiego. O Konstytucji 3 Maja i jej tradycji mówił profesor dr Emanuel Rozbrowowski. Piękne przemówienie usonego odnosiło się z całą powagą do skomplikowanego procesu historycznego, który tragicznie zakończył na dziejach Polski przedrosbiorowej. Idzie tu o librum veto i wolną elekcję, która z ideą całości państwa pogodzić się nie dało. I oto grupa patriotów i wiernych synów Ojczyzny, tworzy dokument konstytucyjny, przeprowadza jego uchwalenie na skonfederowanym sejmie.

Prof. Rozbrowowski powołał się na słowa ...Karola Marksa o Konstytucji 3 Maja którą twórca naukowego socjalizmu określił mianem jako jedynie oryginalne dzieło wolnościowca Europy Wschodniej.

O tradycjach obchodów święta 3 Maja mówił dalej doc. Jerzy Żdrada. Niezbędność obchodów tej rocznicy, jako poczucia odpowiedzialności społecznej wobec miłoszczeństwa i chłopów, gotowego przywiązania do niepodległości - jest dzisiaj zrozumiała i powinna służyć dziełu wzmożenia sił Ojczyzny.

Wieczór zakończyły występy znanych krakowskich aktorów i muzyków oraz chóru, który wykonał m.in.ymi pieśni: "Witaj Majowa Jutrzenko", "Majster Jan Kiliński" no i oczywiście "Patrz Kościusko na nas z nieba..", a także pieśń Konfederatów Barskich: "s księdz Marka Juliusza Słowackiego". /6.

Wieczorem, na "Polanie 3 Maja" na Sikorniku, w miejscu tradycyjnych ognisk krakowskiego harcerstwa instruktorzy Kręgu im. A. Małkowskiego zorganizowali specjalne ognisko poświęcone tej podniosłej rocznicy

Przed ogniskiem, delegacja 21 i 46 Krakowskiej Drużyny Starszoharcerskiej ze szczezu "Słowiki", w imieniu całego środowiska harcerskiego skłoczyła kwintę u stóp wznoszącego się na ulicy Loretańskiej Krzyża-Pomnika na Mogile Konfederatów Barskich,

oprac. KRK

6/ - relacja "Gazety Krakowskiej" z dn. 4 maja 1981

Wystawa na 70-lecie ZHP



Muzeum Historii Poligonu im. prof. Władysława Bogdaniego przygotowała wielką wystawę. Rozpoczyna polskie obchody 70-lecia ZHP.

A oto adresy, na które należy kierować zgłoszenia i dokumenty dotyczące domowej organizacji ZHP:

doc. dr Krystyna Wyszczelska, 91-022 Warszawa, ul. Dąbrowska 12/A.
Materiały dotyczące b. chorągwi: Białostockiej, Olsztyńskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Łódzkiej, Mazowieckiej, Warszawskiej, Wileńskiej, Wołyńskiej i terenów zagranicznych.

Anna Świątkowa, 31-414 Kraków, ul. Czerwona 20/118.

Materiały b. chorągwi: Krakowskiej, Lubuskiej, Pomorskiej, Śląskiej, Wielkopolskiej.

Materiały dotyczące organizacji miejskiej ZHP: Józef Piłsudski, 01-204 Warszawa, ul. Świeża 73/1.

B. chorągwie: Białostocka, Olsztyńska, Lubelska, Łódzka, Mazowiecka, Warszawska, Wileńska, Wołyńska, tereny zagraniczne.

Stanisław Porębski, 31-002 Kraków, Rynek Główny 6/3.

B. chorągwie: Krakowska, Lubuska, Kielecka, Pomorska, Śląska, Wielkopolska, Zagłębiowska.

Zgłoszenia należy nadsyłać do 15 maja 1981 r. Wszelkie uwagi, propozycje oraz prośby o dodatkowe informacje bezcenne wysyłać można kierując pod adresem: Muzeum Historii Poligonu, 30-000 Kraków 1, Stryjska 100/100 lub: Ekipański Błoczek, 30-470 Raków, ul. Piłsudskiego 24/24.

WZORY I POSTAWY

Są dwa powody, które skłaniają do zachowania w pamięci osobowości i życia Józefa Grzesiaka zwanego Czarnym /1900 - 1975/. Był to jeden z najwybitniejszych harcerzów - wiale generacji młodzieży i instruktorów fascynował swą harcerską działalnością i postawą społeczno - moralną. Jego sylwetkę i krążącą o nim opowiadania zachowują w swych duszach setki młodych ludzi, dorosłych i już starych - czyż nie byłoby słusznym aby utrwalić tę osobowość na miarę dzisiejszych możliwości? ...

ze wstępu A.Kamińskiego i A.Wasilewskiego do biografii "Józef Grzesiak - Czarny" i

Józef Grzesiak CZARNY

Józef Andrzej Grzesiak - „Czarny” urodził się 11 listopada 1900 roku. Rodzina jego mieszkała na jednym z przedmieść ówczesnego Krakowa, swym Czarna Wieś. Jego ojciec, Józef Grzesiak, był pracownikiem komunalnym niskiego ascebla - dróżnikiem magistrackim, odpowiedzialnym za stan jezdnii i wydzielonego odcinka śródmieścia Krakowa. Rodzina mieszkała przy ulicy Szujskiego 3 w jednej dużej suterencej isbie. Była to dobra rodzina, żyła sobie.

W roku 1915 J.A.Grzesiak zetknął się ze skautingiem i utworzył dzięki zastęp, wkrótce przyjęty do 2 Krakowskiej Drużyny Skautowej, a następnie, po wojennej reorganizacji przemianony w pluton 6 KDH.

Z plutonu tego, w 1918 r. powstała 13 KDH "Czarna Trzynastka" pod wodzą Grzesiaka. „Czarny” prowadził ją dwa i pół roku uzyskując taką ocenę komendanta drużyn Krakowskich w 1921 roku XIII Krakowska Drużyna była najwzrostowa z Krakowskich drużyn harcerskich. Doskonała organizacja, postuch rozkazom, zrozumienie obowiązków harcerza i ochotnie ich spełnianie, serdeczne współzycie i miły, zdrowy humor były zaletami tej dzielnej drużyny...

W 1920 roku, w czasie wojny polsko-radzieckiej, Grzesiak z grupą najstarszych harcerzy ochotnie wyruszył na front. Po walkach za Niemnem, w czasie zdobywania Grodna Czarny odnosi ciężką ranę. Po zakończeniu walk na Litwie, z dwoma Krzyżami Walecznych na mundurze pozostał w Wilnie. Wkrótce wznowił pracę harcerską, organizując i prowadząc Czarną Trzynastkę Wileńską - jedną z lepszych drużyn harcerskich w Polsce w całym okresie międzywojennym.

W latach 1927 - 1933, 1934 - 1936 pełnił funkcję komendanta Wileńskiej Chorągwi Harcerzy, nie rezygnując z prowadzenia drużyny. Podczas okupacji Wilna, Czarny był komendantem Wileńskiej Chorągwi Szarych Szeregów, pracując równocześnie konspiracyjnie w Armii Krajowej.

W 1945 roku został aresztowany i skazany przez sąd wojskowy w Wilnie na 10 lat obozów ciężkiej pracy i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. Dziesięć ciężkich lat pobytu w oboście pracy w Workucie. Wyszedł stamtąd jako inwalida. Żezany następnie do Karagandy w Kasachstanie. Był to już maj 1955 roku.

11 grudnia 1955 roku Czarny wrócił do Polski. Wracał bohaterem i wymiserowany, lecz nie złamany, jak dawniej spragniony aktywności społecznej i harcerskiej.

Odnalazł rozproszoną przez lata rodzinę i zamieszkał w Gdańsku. Tu wkrótce włączył się czynnie w nurt dyskusji na temat odrodzenia harcerstwa. W Zjeździe kółkami w grudniu 1956 roku uczestniczył jako jeden z seniorów harcerstwa, którzy spotkali się u Aleksandra Kamińskiego. Wybrany został członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej i Główną Kwaterą.

Jako kierownik wydziału obozów GK ZHP, pełniąc równocześnie z wyboru funkcję Komendanta Gdańskiej Chorągwi, wykonał gigantyczną i niespotykaną pracę - w AL-1957 r. zwizytował osobiście 90 obozów! W 1958 r. na Wawelu wręczył sztandar swojej pierwszej, odrodzonej swów drużynie: Czarny 13 Krakowskiej. Stopniowo odwołując od pracy przez ówczesne władze ZHP, wycofał się z działalności instruktorskiej wbrew swojej woli. Nie rezygnował jednakże z zainteresowania harcerstwem. Zmarł w roku 1975, 18 września.

OPINIE I CYTATY...

Drużynowy wytyczał ambitne cele i dopingował do ich osiągnięcia. Swoim przykładem pobudzał inicjatywę i zapal chłopców. Był surowy w wymaganiu spełniania obowiązków, punktualności i rzetelności. Na niedociągnięcia reagował ostro. Po latach jeden z trzynastaków... napisał w liście do Czarnego: "W Tobie dziś widzę przyjaciele, a wtedy widziałem drużynowego, przed którym miałem wielki respekt i - nie ukrywam - mroziła mnie Twoja powaga i surowość. Wychowałeś jednak całe zastępy dobrych ludzi, zajmujących dzisiaj odpowiedzialne stanowiska..."

Ta surowość drużynowego szła w parze z braterstwem. W drużynie obowiązywał swyżony zwyczaj wracania się każdego do każdego per "ty". Tylko przy raportach meldowało się "druhu drużynowy"... Surowe wymagania w pełnieniu obowiązków, intensywna praca i jej znaczne rezultaty stwarzały poczucie wartości i pręwy należenia do harcerstwa...

...Czarny umiejętnie tworzył sytuacje sprzyjające przygotowaniu i wychowaniu "narybku" instruktorzkiego. Sam bywał nieraz zaskoczony a probatą, z jaką starci harcerze i harcerki przyjmowali jego gawędy o harcerskiej rzetelności, o powadze służby harcerskiej, o prawdziwej i pięknie /tak często mówił/, o odwadze cywilnej w realizowaniu harcerskich postaw podczas pracy i zabawy, o działaniach społecznych w życiu codziennym. "Jeżeli wiem, że mam rację, może stu mówić inaczej - nie ustąpię!". "Jeżeli po rzetelnym namyśle podejmę jakąś decyzję, jestem zawsze gotów przyjąć pełną odpowiedzialność za swoje czyny, słowo pisane i mówione". Gdy słyszeli takie zdania, rozważali ich słusność ale nade wszystko obłąnęli się osobowości przemawiającego instruktora.

Skąd płynęła owa umiejętność Czarnego wywołania pozytywnych odcisków młodzieży? Co powodowało zapal młodych ludzi, który się niekiedy wobec niego przejawiał? Gdy przyjechał chorągwiowym autem na zlot drużyny akademickich do Malborka - dziewczęta i chłopcy wleśli na ramionach jego auto - manifestując radość, że jest wśród nich. Niektórzy świadkowie gdańskiej aktywności Grzesiaka mówią, że sugestywność wychowawcza Czarnego ukształtowały dwa przymioty: fantastyczna pamięć twarzą, narwiak i wydarzeń oraz dar wymowy. Mówił adaniami krótkimi, zwartymi, jakby rąbanymi. W swych wypowiedziach nie kokietował słuchaczy. "Życie - to służba Polsce", "Służba i walka" - dodawał niekiedy. Wierność prawdziwie i własnym przekonaniem, potwierdzona życiem i czynami, czyniły go nieugiętym wobec mochnych tego świata...

Dla wielu ludzi różnego wieku Czarny w sprawach harcerskich i obywatelskich pozostał czymś w rodzaju strażki kompasu.

Dlaczego rysujemy przed oczyma młodzieży postać Józefa Grzesiaka? "Sama opowieść o "Czarnym" odpowie na to pytanie. Wykaże odcisk, która nie wymaga wydobywania, podkreślenia. Rysuje się sama. Jest nią twardość i upór skierowania do celu. Całym życiem. Zawsze z tą samą zda się energią, a tą samą pasją, z tym samym zda się niepospożytem zapasem sił. Mimo przeszkód, a wśród nich mimo dziesięciu lat lodowatego wicheru. Do celu. Kraków, Wilno, Gdańsk - to tylko szopy milowe w tym samierzoniu. CELEM ZAWSZE POLSKA".

/Na podstawie pracy A.Kamińskiego i A.Wasilewskiego "Józef Grzesiak "Czarny" oraz wstępu do niej S.Brzyńskiego "Czarny" opracował hm Andrzej Kacperski - Czarna Trzynastka Krakowska.

OBOZOWY WYGA RADZI



kadra

Kadra obozu ma decydujący wpływ na przebieg obozu i uzyskanie na nim efekty programowe i wychowawcze. "Jaka kadra - taki obóz". To krótkie, lapidarne zdanie określa w sposób najprostszy i najlepszy znaczenie zespołu instruktorskiego, tworzącego kadre obozową.

Dlatego też zespół instruktorski powinien być dobrany bardzo starannie. Stanowią go powinni ludzie mający zamiłowanie do pracy narcerskiej, traktujący tę pracę poważnie, uniejącego swoim postępowaniem dać przykład harcerkom i harcerzom.

- Do obowiązków kadry należy:
- o systematyczna realizacja programu obozu
 - o należyta organizacja życia obozowego
 - o prawidłowe prowadzenie gospodarki
 - o wychowawcze oddziaływanie na uczestników

W zależności od rodzaju obozu (zgodnie z moim artykułem "W jaki powinien być obóz?", zamieszczonym w poprzednim numerze naszego pisma) liczebność zespołu instruktorskiego jest różna. Zawsze jednak należy pamiętać, by liczba instruktorów odpowiadała liczbie niezbędnych na obozie funkcji.

Musimy sobie zdać sprawę z faktu, że nie tylko niedobór kadry na obozie źle wpływa na jego działalność, lecz przede wszystkim szkodliwy jest nadmiar instruktorów. Nie ma nic gorszego, jak "pętający się" po obozie instruktorzy, pełniący stworzone specjalnie dla nich (niejednokrotnie, "wysokie") funkcje, a w efekcie nikomu niepotrzebne. Stąd jest już tylko jeden krok do tworzenia się "towarzystwa wzajemnej adoracji", bałaganu i wynikających z tego konsekwencji.

Określmy sobie zatem te funkcje, które są niezbędne na obozie.

OBOZY DRUŻYN

Na niewielkich obozach, liczących około 30 uczestników, wystarczają funkcje: komendanta obozu, kwatermistrza i oboznego. Przy większej liczbie uczestników (ok. 40) na obozie drużyny przydatny jest dodatkowo instruktor, pełniący funkcję zastępcy komendanta ds. programowych, który przy większej liczbie zastępów odciąży komendanta obozu od bezpośredniego kierowania zagadnieniami programowymi, pozostawiając mu więcej czasu na zajęcie się problemami wychowawczymi.

OBOZY SZCZEPÓW ZŁOŻONE Z KILKU PODOBOZÓW

Wyróżnić tu trzeba kadre kierującą całym obozem, jak również instruktorów w poszczególnych podobozach. Każdy podobóz musi mieć swoją kadre: komendanta i oboznego. Większa liczba instruktorów nie jest już potrzebna. W skład kadry obozu natomiast wchodzi komendant i kwatermistrz oraz zastępca komendanta ds. programowych, jeżeli program obozu jest realizowany centralnie.

W zależności od liczebności obozu oraz specjalności szczepu, przydatne są funkcje: instruktora specjalności oraz instruktora ds. gospodarczych, który przejąłby część obowiązków kwatermistrza, dotyczącą nadzoru nad pełnieniem służb w kuchni i prowadzenia magazynu żywnościowego.

ZGRUPOWANIE OBOZÓW

Kadra zgrupowania obozów kształtuje się w zależności od rodzaju gospodarki. Wchodzi tu w rachubę dwa możliwości:

- o gospodarka centralna zgrupowania
- o samodzielna gospodarka, oparta o centralne zaopatrzenie

W pierwszym przypadku w skład kadry zgrupowania wchodzi: komendant zgrupowania, kwatermistrz oraz instruktor gospodarczy, zajmujący się wyłącznie organizacją i nadzorem służb kuchennych.

W skład kadry poszczególnych obozów natomiast wchodzi: komendant obozu, obozny oraz zastępca komendanta ds. programowych lub instruktor specjalności.

W przypadku drugim kadre zgrupowania stanowią: komendant zgrupowania i kwatermistrz zgrupowania, koordynujący zaopatrzenie. Natomiast kadre poszczególnych obozów powiększa się o funkcję kwatermistrza obozu.

OBOZY MIESZANE

Skład komendy obozu i komend podobozów jest taki sam, jak przy obozie szczepu, z tym, że konieczna jest w tym przypadku funkcja zastępcy komendanta ds. programowych. Wynika to z faktu, że obozy takie mają zwykle program całonocowy, koordynowany przez komendę obozu. Pożądana jest także funkcja instruktora gospodarczego.

ooo

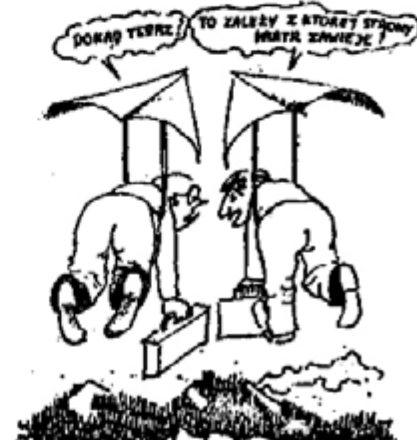
Jeśli już kadra obozu jest skompletowana, musimy sobie uświadomić, że instruktorzy na obozie muszą mieć przede wszystkim na względzie dobro uczestników obozu, że praca taka wymaga niejednokrotnie wielkiego wysiłku i poświęcenia. Często też trzeba zapomnieć o własnej wygodzie. Dopiero tak rozważana praca instruktorska przyniesie pożądane efekty i da instruktorowi satysfakcję z rzetelnie wykonanego obowiązku.

hm PL LESZEK WATYCHA

PAMIĘTAJ

1. Opracuj plan pracy obozu oraz ośmiodniowy harmonogram zajęć
2. Dokończ przegląd sprzętu
3. Zbiornik od uczestników karty adresów i sprawdź sposób ich wypełnienia
4. Rozpoznań zakupy materiałów i sprzętu potrzebnego na obozie
5. Udostępnił uczestnikom sprzęt ekwipunku obozowego
6. Przygotuj do opracowania regulaminu obozowych
7. Rozpoznań gromadzenie i przygotowanie materiałów programowych

RY. RYSZARD GRUBER



CZEKAMY NA



WASZE LISTY

ARSENAL

CIWU DĄBRY ZI STR. 6.

pracujący bezpośrednio z młodzieżą, przeprowadzić bardzo wiele w skali całego Związku. I okazuje się, że to, iż Zjazd przebiegał pod hasłem walki Chorągwi Stożkowej i Krakowskiej z resztą Polski nie oznacza, że w innych chorągwiach nie ma ludzi myślicyjnych i rozważnych, lecz że jest w tych ośrodkach brak tolerancji, którą uznać trzeba jednak w działalności władz harcerskich Warszawy i Krakowa i ów brak spowodował odpowiednie wyniki wyborów delegatów. Ale jest naprawdę wiele drużyn.

szczepów i instruktorów, którzy nie złożyli ręk po porażce zjazdowej, i wypada tylko rzucić na koniec tego artykułu hasło, od którego zacząłem: „Szukajcie przyjaciół”.

Szukajmy się nawzajem i pracujmy według własnego uznania, doskonaląc się w tej pracy, aż przyjdzie jeszcze dzień zwycięstwa. Udział w Rajdzie Arsenatu i w uroczystościach 70-lecia ZHP, utwierdził mnie w tym przekonaniu.

Jarzę Bukowski



Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (Pilarceja), „Eleusa” — dążąca do odrodzenia narodu przez powszechną wstrząsłość — i wreszcie potężny „Sokół”.

Wychowawcy, działający wśród młodzieży, natychmiast dostrzegli nowatorstwo metody skautingu przy zachowanych jednocześnie bardzo wysokich walorach moralnych. Obowiązkowo, puszczono, kontakt z przyrodą, kształtowanie prawych i zdrowych obywateli, zdolnych do służby dla kraju — to tylko kilka przykładów, które się od nas skautingu — w Polsce rozdzierali między sobą — wielu zwolenników, niezależnie od przynależności organizacyjnej. Patroni nad ruchem rozłożył wkrótce Związek Sokół, dla niego to Andrzej Małkowski podjął się tłumaczenia książki Roberta Baden-Powell’a „Scouting for boys” (Skaulung dla chłopów). Ta znakomita pozycja czekała na, dozwolone tłumaczenie aż do 1918 roku (S. Kapłanowski). Bowiem w lipcu 1911 roku ukazuje się Małkowskiemu „Scouting jako system wychowania młodzieży”, będący pierwszą z adaptacji oryginału.

Już wcześniej, 20 marca 1911 roku w ogłoszeniu ok. 200 słuchaczy, Małkowski wysłał pierwszy odezwy informacyjny, po którym nastąpiło szereg wykładów, dyskusji i ćwiczeń polowych. Kilkuśniowa ewangelizacja obywateli w Brzuchowicach pod Lwowem „zarazili” uczestników — stał się później najgłośniejszymi zwolennikami nowego ruchu. Tak więc marzec i kwiecień 1911, siedemdziesiąt lat temu, to początek polskiego skautingu.

Drużyny skautowe, wzorowane na angielskich, powstały w ogromnym tempie. Zdobycza w Galicji ruch ten, jedynie tutaj legalny, wyjątkowo przetrwał się rozwijał. Tworzą się pierwsze regularne drużyny: 1. „Wawka „Nacelnika Kofuski”, 2. „Hetmana Chodkiewicza”, 3. „Polkownika Piasterówny”, 4. „Moforta”.

Z Komisji Skautowej Sokola Matczery utworzono Naczelny Komenda Skautowa we Lwowie (później — Związkowe Naczelnictwo Skautowe), Naczelnikiem został Kazimierz Wyrzykowski z „Sokola”.

Prawo i Przyrzeczenie Skautowe w zasadzie w pełni powtórzone w Baden-Powellem, choć opuszczone „wiersze Boga”, by nie rzucił młodzieży nawierzając (z czego zrezygnował później zrezygnował) Później lot uzupełniono punkt: „Skaut jest czysty i myśli, musi i teraźnia” — także według wzoru angielskiego, po słownach Małkowskiego, wybitnego działacza ruchu skautynckiego: 15 października 1911 roku ukazał się pierwszy numer pisma „Skaut”.

WSZYSTKO CO NASZE

70 LAT LUBYKOLNICTWA

Między innymi przyniósł on słowa wiersza Ignacego Kosińskiego: Wszystko, co nasze, Polsce oddamy, W niej tylko życie, więc idźcie z nami, Słoty się bicia, zerwiem każdą Rozkosz wydzierając, Wstań, to słowo idź.

Wiersz ten został przez Olę Drahonowską dostosowany do melodii pieśni „Na borykady”, dopisała ona również refren „Romie pre”. Hymn ZHP został po raz pierwszy opublikowany we wrześniu 1912 roku. Mówi więcej przeszło 88 lat. Skoda, że pieśń ta jest tak często profanowana przez przynusowe odpiływania na koloniach.

Nakład „Skaut” osiągnął 6000 egzemplarzy. Ten dwutygodnik prowadził znakomita propaganda ruchu wśród nauczycieli, wychowawców i oczywiście młodzieży.

Również w 1912 roku Eugeniusz Piasecki i Mieczysław Schreiber opracowali podręcznik dla polskiego ruchu skautowego — „Harce młodzieży polskiej”. Spółpraczył on skauting, w tym również i słownictwo, wprowadzając takie nazwy jak: harcera, harcista, harcerstwo, zastęp, świtek.

„Drużini” Olga Drahonowska (później Małkowska) rozwijała działalność wśród drużyn żeńskich. To właśnie lwowska harcerka zaproponowała okrzyk „Czujaj!” zamiast (zbyt szablono) skolego „Czołem!”.

Ksiądz Kazimierz Lutosławski użył, wyróżnienie za projekt odznaki harcerskiej — kryzys wrozwianego na Virtuti Militari. Kryzys pierwowzoru przyjęty tylko w Warszawie — uzupełnił z czasem powszechnie używaną IIIKę. Pierwsza przepis o stroju wydano w maju 1913 roku.

Harcerstwo otrzymało oficjalne zaproszenie na zlot skautów do Birmingham. Małkowski usiłował stać się o ten wyjazd. Wreszcie 43 chłopów (w tym 8 z zaboru austriackiego) i jeden z pruskiego) z instruktorami dotarli na zlot — przelano ich za postawą, karności; dzięki staraniom wykonano na oczekaniu na wystawie, wzbudziły ogromne zainteresowanie. Andrzej Małkowski otrzymał z rąk Baden-

Powlecia złoty medal zasługi za pracę harcerską w Polsce naszą drużynę uznano też za „skautów Baden-powellowskich”, o co bezkriticznie zabiegali Niemcy i Rosjanie. Harcerski pamiętnik Nacelnemu Skautowi Świata, że już wtedy podkreślił ich polskość, choć Polska oficjalnie nie istniała.

Należy też wspomnieć o intensywnie prowadzonej akcji obozowej — zwłaszcza w Galicji, kołobes harcerstwa. Kolonie, obozy i biwaki oraz kursy instruktorów w Szkole zdobywały skautingu nowych zwolenników i znakomych działaczy.

Nie obeszło się bez zachwiał i kryzysów, zwłaszcza, gdy próbowano kląć na formalne podporządkowanie i rozkazy. Były okresy zamieszania entuzjastów już w pierwszych latach polskiego skautingu. Jednak idea obroniła się przed próbami jej wypaczenia.

Działaj mogą pisać te słowa bogaty w wiodąc o pierwszych harcerzach, o drużynach polskich w Berlinie, USA, Kanadzie, na Syberii czy w Chinach, o zlotach skautów całego świata, o obronach wiedzy oświeconej, o nie istniejącym już cmentarzu „Lwowskich Orłów”, o Szarych Szeregach i przedświem, powojennej historii harcerstwa. Wtem też, że ZHP jest organizacją o kilka dni starszą od Polski Odrzuconej. Na zjeździe 1-2 listopada 1913 roku podjęto in. in. uchwały: „Polskie organizacje harcerskie bylego zaboru pruskiego, Maloński, Rusi i Rosji, Królestwa Kongresowego i Litwy łączą się w jeden samobitny, niezależny od żadnej innej organizacji czy instytucji Związek Harcerstwa Polskiego” (podkreślone — ME). Skaut nawiązał: „once a scout — always a scout” — „dużo raz skautem, to już zawsze”. Długo w jubileuszowym, 70 roku polskiego harcerstwa sprze ZHP i sobie, by taką właśnie niezależną organizacją pozostał, by nie zapominał o własnej tradycji i chlubił ją kontynuował. Czujaj!

Mark Payerhin

70 lat temu narodziło się w Polsce harcerstwo. Naczelnicą organizacja młodziecowa w kraju nie ma szczęścia do środków masowego przekazu. Przez lata niemal pomijana milczeniem, łączona szczerze z innymi w federacji, wspomniana naderżdzie przy okazji zbiorów surowców wtórnych, pozabawiana historii i tradycji... Chyba czas przypomnieć jak i kiedy tworzył się polski skauting. Zdaże sobie sprawę, że jest wielu osób bardziej kompetentnych i predestynowanych do napisania takiego szkicu. Szora jednak milczą...

Kiedy Edmund Naganowski, sekretarz Polskiego Towarzystwa Literackiego w Londynie ogłosił w lwowskim „Słowie Polskim” (18 11 1909 r.) artykuł o ruchu skautowym w Anglii, nie wiedział zapewne, jaką poruszy lawinę. Wkrótce potem puzstanie przez niego wydawnictwa trafiła do Andrzeja Małkowskiego. Ten 22-letni wówczas młodzieniec nerownie zapalił się do idea Baden-Powell’a, znajdując w nich twórczą syntezę własnych obserwacji i doświadczeń wychowawczych.

Nowe koncepcje nie trafiły na nieprzygotowany grunt. W kraju działały liczne organizacje młodziecove — „Zarzewie”, Organizacja Młodzieży Narodowej, Organizacja

TRZDRIK - GAZETY KRAKOWSKIE

CZUWAJ - Małopolskie Pismo Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego /KIHAN/ przy Krakowskiej Komendzie Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. Do użytku wewnętrznego ZHP. Pismo redakcyjnego zespołu w składzie hm. Krzysztof Krzyżanowski, hm. Andrzej Kasperaki, pfm. Andrzej Wysocki, hm. Pl. Leszek Matycha, hm. Wojciech Wróblewski, org. Bogdan Zero. Materiałów nie zamówionych redakcja nie wraca i zastrzega sobie prawo decyzji ich publikowania. Zastrzegamy sobie dokonywanie w listach skrótów w razie ich publikacji. Pismo rozprowadzane jest wyłącznie na pisemne zamówienia oraz w Krakowie na dyżurach KIHAN w Komendach Hufców. Adres zamówień i wysyłek pisma: org. Bogdan Zero, Kraków, ul. Pałata 13/13

NSIF 21/46 Zesz. nr 04/81 pow. K.H.